

Ci ludzie, którzy w szczególny sposób uważają Niebiosą za Ojca i mają dla nich jakby osobistą miłość, o ileż bardziej powinny kochać jako Ojca to, co jest ponad Niebiosami!²⁸⁴

— Tworzenie jest czerpaniem. Co znamienne, tę samą ideę znajdziemy u Rilkego, w jego wierszu... *Handinneres*, „Dłoń”²⁸⁵.

— „Dłoń”! Gdzieżby indziej!

— Dlaczego szukasz u Rilkego, a nie u Mickiewicza? Rilkego Pawłowski najpewniej w ogóle nie czytał, Mickiewicza musiał czytać w szkole. Czy nie zostało mu gdzieś w lamusie pamięci: „Ja mistrz wyciągam dłoń! Wyciągam aż w niebiosą...”?

— Do interpretowanego przez nas dzieła mamy powód odnosić jakieś inne utwory nie dla tego powodu, że kojarzył bądź znał je jego autor. Związki skojarzeniowe mogą być przypadkowe. Dzieła mamy powód zestawiać, czytać, słuchać i oglądać razem, jeśli oddają się tej samej prawdzie, jeśli podzielają ten sam kierunek otwarcia, jeśli, chociażby na zasadzie kontrastu, dopełniają się w tej samej pracy. Sądzę, że z perspektywy dzieł Rilkego bliższą jest nam prawda, której szuka *Genesis*, lepiej uświadamiamy sobie intencję tego dzieła. Odwrotnie, z perspektywy *Genesis*... Ostatecznie nie chodzi nam o dzieła, lecz o prawdę ich otwarcia, o otwierającą się w nich prawdę.

Wiersz Rilkego, *Handinneres*, i cykl Pawłowskiego *Genesis* dalece współbrzmiały ze sobą, wzajem się dopowiadają. I tu i tam to samo ukierunkowanie, ku górze. Tu i tam zdanie się na coś, co samo się porusza się, przemienia... Pokrewny jest im ideał łaski twórczej. W obu utworach znaczy wiele związek ręki, dłoni z niebem...

Dłoń

Wnętrze ręki, podeszwa co stąpa nie dalej
niż uczucie. Co zwraca się ku górze
i w zwierciadle
przyjmuje drogi niebieskie, co same
poruszają się.
Która nauczyła się chodzić po wodzie,
gdy czerpiąc tworzy,
do źródła idzie,
wszystkich dróg przeobrazicielka.
Która objawia się w innych rękach,
i sobie równe
krajną czyni:
węduje w nich i przybywa,
wypełnia je przyjściem.

W oryginale:

Handinneres

Inneres der Hand. Sohle, die nicht mehr geht
als auf Gefühl. Die sich nach oben hält
und im Spiegel
himmlische Strassen empfängt, die selber
wandelnden.
Die gelernt hat, auf Wasser zu gehn,
wenn sie schöpft,
die auf den Brunnen geht,
aller Wege Verwandlerin.
Die auftritt in anderen Händen,
die ihresgleichen
zur Landschaft macht:
wandert und ankommt in ihnen,
sie anfüllt mit Ankunft.

²⁸⁴ Zhuangzi, wielki mistrz taoizmu (V w. przed Chrystusem), cyt. za Aldous Huxley, *Filozofia wieczysta*, przeł. Jerzy Prokopiuk i Krzysztof Środa, Pusty Obłok, Warszawa 1989, s. 79.

²⁸⁵ W przekładzie Jastruna wiersz ten nosi tytuł „Wnętrze ręki”, zobacz: Rainer Maria Rilke, *Poezje*, wybrał, przełożył i Posłowiem opatrzył Mieczysław Jastrun, WL, Kraków, 1974, s. 453.

Przekład wiersza *Handinneres*, który daje powyżej odbiega od tłumaczenia M. Jastruna. To ostatnie brzmi:

Wnętrze dłoni

Wewnętrzna powierzchnia dłoni. Podeszwa, co stąpa tylko
na uczuciu.
Która się zwraca w górę
i w lustrze
przyjmuje drogi niebieskie, co same
poruszają się.
Która nauczyła się chodzić po wodzie,
gdy czerpie,
która zmierza do studni,
wszystkich dróg przeobrazielka.
Która występuje w innych rękach,
i sobie równe
czyni krajobrazem:
odchodzi w nich i przychodzi
i napelnia je przyjściem.²⁸⁶

²⁸⁶ Rainer Maria Rilke, *Poezje*, wybrał, przełożył i Posłowiem opatrzył Mieczysław Jastrun, WL, Kraków, 1974, s. 453.

Pokróćce uzasadnię mój przekład wiersza Rilkego. Po kolei:

„Dłoń” – tym słowem oddaję tytuł wiersza Rainera Marii Rilkego: *Handinneres* (1924). Polskie słowo „dłoń” w swym podstawowym znaczeniu wskazuje na coś, co poeci porównują z doliną, czarką czy naczyniem. Niemieckie „Hand” to ręka, od nadgarstka po końce palcy. „Innere Hand” to „dłoń”, podobnie więc „Handinneres”. Jastrun, oddając „Handinneres” jako „wnętrze dłoni”, mówi już o wnętrzu wnętrza. Gdy „Innres der Hand” oddaje jako „wewnętrzna powierzchnia dłoni”, każe myśleć o opozycji do grzbietu ręki. Każe myśleć o „powierzchni” (o czym ani słowa u Rilkego), z tego, co wewnętrzne przenosi uwagę na coś, co powierzchniowe.

Pierwszy wers wiersza: „Innres der Hand”, oddaję właśnie jako „wnętrze ręki”. To „Innre” to raczej „głębia”, „wnętrze”. Dlatego użycie przez Jastruna słowa „powierzchnia” wytraca sens. W tej kwestii pouczające może być porównanie z użyciem przez Rilkego zwrotu „eine Hand voll Innres” w wierszu *Die Rosenschale* („Waza z różami”).²⁸⁷

²⁸⁷ Zob. powyżej, przypis ...

Podobne problemy wiążą się z przekładem niemieckiego słowa „Landschaft”. Nie oddaje go polskie słowo „krajobraz”. Te słowa nie są zamienne (jakkolwiek za takie uchodzą, nawet niezależnie od faktu, że Polak mówi o „landschaftach”). Słowo „krajobraz” niesie z sobą pewne rozstrzygnięcie ontologiczne: podkreśla obrazowy byt tej przestrzeni roztaczającej się przed nami (krajobraz jest obrazem). Gwoli ścisłości język niemiecki nie posiada słowa „krajobraz” (to francuskie „paysage”, czy nawet angielskie „landscape” dzielą z językiem polskim ten wgląd w obrazowy byt przestrzeni roztaczającej się przed naszymi oczyma, japoński odpowiednik „krajobrazu” dosłownie znaczy tyle, co „scena wiatru i kolorów”). Zauważmy, że aby wprowadzić pojęcie krajobrazu, filozofowie niemieccy konstruują nowe wyrażenia. H.-G. Gadamer mówi: „landschaftliche und städtliche Raumbilde” (tzn. „wiejskie i miejskie przestrzenie-obrazy”), N. Hartmann mówi: „an der Landschaft der Bildcharakter” (tzn. „obrazowy charakter krainy”).²⁸⁸

²⁸⁸ O ontologii krajobrazu piszę w: *Z-wiednie*, Kraków 1993, s. 27–31, tam zamieszczam dane bibliograficzne.

W wierszu Rilkego, jak sądzę, nie chodzi o krajobraz, chodzi o krainę, kraj, czy teren, o pewną rzeczywistość zanim stanie się obrazem (czy widokiem). O przestrzeń, na której czeka nas wielu możliwych odkryć, ujęć, odczuć, wyglądów czy widoków. Nieznany, nieprzemierzony, zmienny kontynent, który z każdym dotykem odkrywa nam swe nowe oblicze (Herberta *Wrózenie* nie przypadkowo mówi o potokach, rzekach, pustyniach, pagórkach i dolinach dłoni). To przestrzeń wędrówki, odkryć i spotkań. Tropów i śladów. Również z tego powodu „wandert” nie może być oddane jako „odchodzi” (jak przekłada Jastrun, przeciwstawiając je przychodzeniu). „Wandern” znaczy po prostu „wędrować” („Wanderer”: „wędrowiec”).

Również dla innych powodów wers „wandert und ankommt in ihnen” nie może być oddany jako „odchodzi w nich i przychodzi”. Jastrun „przychodzenie” przeciwstawia „odchodzeniu”. U Rilkego nie ma tego przeciwstawienia, tej sugestii ruchu wahadła, „w te i we wte”. „Przychodzenie” przeciwstawione „odchodzeniu” ma zawężony sens, oznacza tylko zbliżania się do czegoś lub do kogoś. Z kolei „auftritt” może znaczyć „stąpa”, „pojawia się”. Jastrun oddaje „występuje”. Nie chodzi jednak o „występowanie” w takim, sensie, w jakim mówimy o mineralach, że gdzieś występują. Ponieważ chodzi o ruch, w którym ręka staje się sobą, odsłania i znajduje swą naturę przekładałbym nieco swobodniej: „objawia się”.

Sprawie przekładu „sie schöpft” jako „czerpiąc tworzy” poświęcę jeszcze uwagę w kolejnym rozdziale.

Jak oddać wers „die auf den Brunnen geht”? Dokąd ręka „idzie” („zmierza”, „dąży” – „geht”) „Der Brunnen” znaczy nie tylko „studnia”, ale i „zdrój”, „krynica”, „źródło”, „woda źródłana” (słowniki mówią: „woda mineralna”). Jakkolwiek, aby wskazać źródło język niemiecki dysponuje bardziej jednoznacznymi określeniami niż „Brunnen”, to jednak czy w „Brunnen” Niemiec (Rilke) widzi budkę z korbą i łańcuchem, ów sztuczny wytwór człowieka, jakieś urządzenie techniczne, czy raczej wododajne miejsce, skąd wodę się nabiera? Widzi głęboki loch, okrągłe lustro? Zbiornik, ujęcie, naczynie czy miejsce wodą wypełnione, wodę przede wszystkim? Jeśli ręka zmierza do „Brunnen”, a nie wiadro przecież, to chodziłoby jednak raczej o źródło (nawet, jeśli już ujęte), o zdrój niż o studnię (ręka, o której tu mowa nie zmierza przecież do korby, czy pompy).

Chodzi tu ostatecznie o samą wodę, świeżą, źródłaną, ródło, zdrój (zdrój, czyli obfite źródło, niekoniecznie ujęte, czyli bijąca, żywa woda) – coś naturalnego, zastanego przez człowieka, wcześniejszego niż on. Ponieważ jednak słowo „zdrój” sugeruje coś wyszukanego, egzotycznego, sądzę, że najtrafniejszym przekładem będzie „źródło”.

Zadanie: przebadaj symbolikę „der Brunnen”, „die Quelle” („źródło”, „zdrój”), „der Ursprung” („początek”, „pochodzenie”, „źródło”) i „der Quell” („źródło”, „zdrój”, „woda źródłana”) u Rilkego (w zestawieniu z motywem nieba, przestworu, ręki). Jak okazałoby się wiersz *Handinneres* wcale nie jest marginalnym, przeciwnie wyraża jedną z centralnych idei Rilkego. Świadczyć o tym mogą nawet tylko, jakże pokrewne z *Handinneres* (i *Genesis* Pawłowskiego) obrazy Rilkego, ten z *Die Achte Elegie* („Ósmej Elegii”, „Duinejskiej”) oraz *Wege des Lebens*. Fragmenty te przytaczam poniżej:

... gdy idzie, to idzie w wieczności, tak jak źródła idą.

W oryginale:

... wenn es geht, so geht's
in Ewigkeit, so wie die Brunnen gehen.

Rainer Maria Rilke, *Duisener Elegien – Elegie duinejskie*. Także Jastrun tłumaczy tutaj „Brunnen” jako „źródła”. W *Elegii* tej Rilke mówi o istocie („stworzeniu”, „zwierzęciu”), wszystkimi oczyma widzącej *das Offene* (otwartą przestrzeń, przestwór, otwartość), istocie przeciwstawionej człowiekowi – „nasze oczy są jak odwrócone”, „nigdy nie mamy czystej przestrzeni przed sobą”²⁸⁹.

²⁸⁹ Salvador Dali, autoportret z roku 1954, *Dali, Nagi*.

[Luty 1922. Wielkie Cykle]

**Drogi życia. Wzlot przychodzi zawsze niespodziany,
co nas wznosi ponad ciężkiej ziemi mękę;
a ponieważ wciąż opłakujemy rozbite dzbany,
źródło tryska nam w tym bardziej puste ręce.
(Koniec maja 1923)**

W oryginale:

[Februar 1922. Die großen Zyklen]

Wege des Lebens. Plötzlich sind es die Flüge,
die uns erheben über das mühsame Land;
da wir noch weinen um die zerschlagenen Krüge,
springt uns der Quell in die eben noch leereste Hand.
(Ende Mai 1923)

To słowa, którymi, niczym mottem, Rilke otwiera *Die großen Zyklen* (należą tam również *Duisener Elegien*). Cytuję za: Rainer Maria Rilke, *Gedichte*, Reclam, Leipzig 1981, s. 121 (w wyborze Jastruna brak tego „motta”). Przekład, który tu proponuję jest dość swobodny (i sili się na rymy). W surowym przekładzie, nieomal słowo po słowie: „Drogi życia. Nagle przychodzą wzloty, / które nas unoszą ponad uciążliwą ziemię; / ponieważ wciąż jeszcze płaczemy za rozbitymi dzbanami / tryska nam źródło w jeszcze bardziej pustą ręce”.

Rilke sięga po obraz źródła od dawna żywy w wyobraźni religijnej. Chociażby w „Pieśni do Serca Pana Jezusa” znajdziemy fragment: „ ródło miłości i dobra wszelkiego, / Zalej proszę cię krwi Twojej potokiem”. Natomiast znaczenia mitu powrotu do źródeł w tym kontekście specjalnie podkreślać nie trzeba.

Myśl, że źródło losu ludzkiego leży w ludzkiej ręce, „w dolinie dłoni” błędzi (chyba, że źródło pojąć jako punkt, w którym ujawnia się ukryty zasób)²⁹⁰. Wszystko, co możemy to łapać, przyjąć, przejąć

²⁹⁰ Zbigniew Herbert, „Wrózenie”.